

G A Z E T A



Wielkiego

Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski*.

Nr 189.

W Czwartek dnia 15. Sierpnia.

1839.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 7. Sierpnia.

Dalszy ciąg pensyi emerytalnych: JPanu Adamowi Piotrowi Tatarowiczowi, b. Sędziemu Appellacyinemu, oprócz pensyi złp. 3850, za dalszą blisko 3-letnią służbę, dodatek w ilości złp. 1050. — JPanu Mateuszowi Superson, Sędziemu Appellacyinemu, za blisko 28-letnią służbę złp. 4550. — Michałowi Rawskiemu, b. dozorczy policyinemu miasta Warszawy, za 23-letnią służbę wojskową i cywilną, złp. 260. — Sześciorgu dzieciom pozostałym po zmarłym Wojciechu Szmigielskim, Nadzorcy więzienia w Łomży, mianowicie: Florentynie, Maryannie, Michałowi, Ludwikowi, Maciejowi i Lucynie, przez wzgląd na przeszło 20-letnią ich ojca służbę, złp. 275. — JP. Ignacemu Schultz, b. furyerowi dawn. Dworu Polskiego: za przeszło 21-letnią służbę wojskową i cywilną złp. 1080. — JPanu Ignacemu Komarowi, b. Kommissarzowi Wydziału Administracyinego, w dawniej Kommiss. Województwa Augustowskiego, oprócz pensyi zł. 878 gr. 15, dodatek w ilości złp. 1559. — Józefowi Zakowskiemu, b. dróżnikowi, za 22-letnią służbę wojskową i cywilną, złp. 144.

— JPanu Adamowi Chylińskiemu b. nadzorcy więzienia w Kaliszu, oprócz pensyi złp. 1500, za dalszą przeszło półtora-roczną służbę, dodatek w ilości złp. 250. — Józefowi Kwiatkowskiemu dróżnikowi za blisko 25-letnią służbę wojskową i cywilną, złp. 240. (d. c. n.)

Po długoletnich cierpieniach, skutkiem złutonego zdrowia ciągle odnawianych, zakończył w dn. 16. z. m. we wsi Rokitnicy w Gubern. Płockiej, doczesne ziemskie życie ś. p. Józef Niemojewski, b. Generał-Major w b. Wojsku Polskiem, niegdyś Starosta Szremski, syn ś. p. Antoniego a wnuk Józefa Kasztelana Bydgoskiego, zaszczycony kawalerskim Krzyżem wojskowego orderu Polskiego, Kawaler orderu legii honorowej i orderu obojga Sycylii. — Dwukrotny attak paraliżu, przeniósł Go nagle z pomiędzy żyjących ziemianów w krainy wiekuistego żywota. — Nim inne wprawniejsze pióro, po zebraniu szczegółowych wiadomości, poda potomnej pamięci życie tego prawego męża, i zasłużonego obywatela, niechaj mi tu wolno będzie, jako wieloletniemu przyjacielowi, umieścić kilka przynajmniej ogólnych o nim wspomnień. W młodocianym wieku, po ukończeniu szkolnych nauk, wszedł Józef Niemojewski do wojska pruskiego; i w pułku Lejb Huzarów Generała Ziethen zostawał aż do końca roku 1790. W tej zagranicznej służ-

źbie odbył kampanią na przeciw Hollandii, a następnie, jako Podporucznik, wrócił do kraju, i w powiększonym naówczas Wojsku Polakiem, objął służbę w stopniu Rotmistrza Kawalerii narodowej. Odtąd stale dzielił losy i zmienne koleje wojskowej służby. Odbył w różnych wojnach 9 kampanii; w każdej dając wzorowe dowody męstwa, wierną gorliwość, bezinteresowności i zupełnego publicznemu dobru poświęcenia się, które przez cały ciąg życia we wszelkiego rodzaju działaniach i czynnościach stale znamionowało szlachetny charakter Jego. Gdy później z przyczyny wojennych trudów i ran w bitwie pod Ostrownem roku 1812 odebranych, zdrowie jego coraz widoczniej pogorszać się zaczęło; uzyskał w roku 1816 dymisję z pensją odstawkową. Odtąd w zaciszu wiejskiem nieprzerwanie używał spokojności życia domowego, szanowany przez przyjaciół i sąsiadów; odznaczający się zniewalającymi przymiotami przywiązaniem męża, czulego ojca, cnotliwego obywatela; użyteczny społeczeństwu przez światłe doświadczenie i przenikliwy rozsądek, przez wzniosłe uczucia słuszości i honoru, przez gruntowne zasady moralnego postępowania. Zbiegiem nieszczęśliwych wypadków, a razem i przez dobrowolne poświęcenia, majątek Jego doznał strat znacznych; została atoli pamiątka nieskażonego i zasług pełnego życia, a w tej drogiej pamiątce pozostaje odtąd jedyna pociecha po nader dotkliwej stracie, jaką przez ten skon smutny poniosła (po 46cio-letnim wzorowym pożyciu) strapiiona małżonka, osieroczone potomstwo i wierni zmarłego przyjaciele.

R o s s y a .

Z Petersburga, dnia 1. Sierpnia.

(Gaz. Rzqd. Pr.) — W okólniku z dnia 1go Czerwca r. b. Generalny Dyrektor i Prezydujący w Kommissyi spraw wewnętrznych, duchownych i oświecenia Królestwa Polskiego, przywodzi na pamięć wszystkim władzom administracyjnym wydziału swego dawniejsze postanowienie treści następującej: „Wszystkie władze sądowe i administracyjne Królestwa Polskiego korespondencye swoje z władzami Cesarstwa, mianowicie z instancją wojskową, li tylko w języku rossyjskim prowadzić mają. Wszystkie odpowiedzi tamtych do tychże muszą tylko w rossyjskim języku być pisane. Dotyczący się tego dawniejszy Najwyższy ukaz z r. 1833, w moc którego po upływie lat czterech, skoro nowa organizacya zakładów naukowych w Królestwie do skutku doprowadzona zostanie, nikt więcej urzędu nie otrzyma, który nie posiada dostatecznej znajomości języka rossyjskiego,

ma być ściśle i surowo przestrzegany. Aby tej Najwyższej woli J. C. M. zadosyć uczynić, ustanowiono dla urzędników cywilnych w Polsce bezpłatne kursa dla nauczania się języka rossyjskiego w Warszawie i w innych miastach gubernialnych. We wszystkich tych miastach jest też już teraz dostateczna liczba tłumaczyw rossyjskich.»

MANIFEST CESARSKI.

Z Bożej Łaski My Mikołaj I., Cesarz i Samowładca Wszech Rossyi i t. d. i t. d. i t. d.

„Zwracając szczególną i stałą uwagę na ułatwienie i ulżenie o ile być może rekrutkiej w Państwie powinności Manifestem w dniu 1. Sierpnia 1834 roku wydanym ustanowiliśmy zamiast ogólnych, częściowe w Cesarstwie zaciągi rekrutów, z rozdzielaniem w tym celu wszystkich gubernii na dwie, co do ludności różne strefy: północną i południową. Przedsięwzięte obok tego środki ku oszczędności rekrutów przez stopniowe kształcenie ich i usposabianie do czynnej wojskowej służby, miały pożądaný skutek; wskazuje za wprowadzeniem wszystkich tych środków doświadczenie pokazało, że przy niezmiennym rozmieszczeniu wojsk Naszych na rozległej przestrzeni od północnych granic Cesarstwa do południowych, podczas zaciągów w strefie północnej wielka część rekrutów musiała odbywać znaczne przechody, idąc do wojsk w południowych guberniach leże swe mających; i to samo zdarzało się przy zaciągach w północnych. Ażeby i ten przedmiot zgodzić z ogólnymi widokami Naszemi o oszczędzeniu rekrutów, uznaliśmy za stosowne, wszystkie gubernie, pod względem rekrutszczynny, zamiast stref północnej i południowej, rozdzielić na strefy Zachodnią i Wschodnią i w skutek tego rozkazujemy: 1) We wskazanych podług nowego rozdziału dwóch strefach, do zachodniej policzyć gubernie: Archangelską, Ołonecką, S.-Petersburską, Nowgorodzka, Tverską, Smoleńską, Pskowską, Estlandską, Liflandską, Kurlandką, Wileńską, obwód Białostocki, Grodzieńską, Mińską, Witebską, Mohylewską, Wołyńską, Kijowską, Podolską, Chersońską, Taurycą, Ekaterynosławską, Poltawską, Czernihowską, Orłowską, Kurską i Charkowską; — a do wschodniej, Wologodzka, Kostromską, Jarosławską, Władimirską, Moskiewską, Kałuzską, Tulska, Riazańską, Tambowską, Woroneżską, ziemię wojska Dońskiego, obwód Kaukazski, Astrachańską, Saratowską, Penzeńską, Simbirską, Niżegorodzka, Kazańską, Wiatką, Permską, Orenburską, Tobolską, Tomską, Jenisejską i Irkutską. 2) Częściowe w tych strefach zaciągi, stosownie do Manifestu

Po zamknięciu sessyi pogłoski o zmianie ministeryalnej nowe odzyskały życie. Jeżeli się sprawdzą, mniemaniem powszechném, że wówczas kombinacya lewego centrum najwięcej ma za sobą prawdopodobieństwa. Wiadomo, że już od dawniejszego czasu układy z Xięciem Broglie i Panem Guizot związane, ale pierwszy z wszystkiego się miał wymówić a drugi się przekonał, że Ministerjum doktrynerskie ostaćby się nie mogło. Tak tedy znowu do Pana Thiers się zwrócono; słychać, że go z naczelnikami doktrynerów pojednać zamierzają. Jeżeli to do skutku przyjdzie, dwaj tylko doktrynerowie, P. Guizot i Duchétel, do Ministerjum wstąpią, innych zaś członków z lewego środka by obrano. Układy z Panem Thiers idą już swoją drogą. Gazety dzisiejsze donoszą wprawdzie, że tylko przez dni kilka w Paryżu zabawi, rozumieją jednak iż wiadomość tę tylko wymyślono, aby układy zataić. P. Thiers nie był jeszcze na zamku St. Cloud, chociaż już wczoraj rano tu przybył, ale Pan Montalivet jednego z adjutantów swoich do niego wysłał a potem sam mu długą oddał wizytę.

Messenger donosi: «P. Thiers dzisiaj rano o 4tej godzinie tu stanął, ale tylko trzy dni tu zabawi a potem do teścia swego do Lille się uda, gdzie przez dwa miesiące przebywać będzie. Użyje czasu tego na wykończenie dzieła swego: «Historia Cesarstwa», któremu też chwile swobodne u wód w Canterets poświęcał.»

Nowa broszura Xięcia Ludwika Napoleona miała się stać powodem żywych obrad w gabinecie. Część Ministrów oświadczyła się podobno za zabranianiem tego dzieła, inni przeciwnie byli zdania. Król także wynurzył życzenie, aby dzieła tego nie zakazano.

Z Rhodéz piszą pod d. 2. m. b.: «Dnia 7go m. b. nastąpi przeniesienie tu zwłok Świętego Artemona, które Papież dycecyi Rhodesskiej darował. Na obrzędzie tym obecni będą Arcybiskup z Bordeaux, Arcybiskup z Alby, Biskup z Hermopolis i Biskup z Rhodéz. Oglądać tu też będziemy orszak przynajmniej 800 księży w wspaniałych ubiorach.»

A n g l i a .

Z Londynu, dnia 3. Sierpnia.

Lord-Major Londynu w funkcyi swojej jako dozorca Tamizy z Aldermanami i małżonkami tychże po tej rzece się przejeżdżał i ją oglądał. Uroczystość ta odprawia się co 14 lat, aby panowanie City nad Tamizą za zapomnienie nie poszło. Przejażdżka ta trwała przez cały tydzień; gdziekolwiek towarzystwo na ląd wysiadało, dawano mu świetne ucztę i festyny, które w piątek wie-

czorem wielki bal w Windsorze zakończył. Towarzystwo wyjechawszy w poniedziałek dn. 22. Lipca, w sobotę wieczorem do Londynu powróciło, obejrzawszy dniem wpiery na leżącej naprzeciw Richmondu wyspie Magna Charta kamień, na którym Król Jan bez kraju Magna Charta podpisał.

N i d e r l a n d y .

Z Hagi, dnia 4. Sierpnia.

Król Xięcia Alexandra, drugiego syna Xięcia Oranii, Generał-Majorem jazdy mianować raczył. Wedle pogłoski, Cesarz rosyjski młodemu Xięciu temu dał dowództwo nad korpusem jazdy.

B e l g i a .

Pożar katedralnego kościoła wydarzony w Brügge nastąpić miał z nieostrożności robotników, pokrywających dach blachą. Arszutowano podobno z tego względu kilka osób, a między temi P. Cols-Pollet, kierującego robotami przy seminarjum katedry.

S z w e c y a .

Z Sztokholmu, dnia 2. Sierpnia.

Pogłoska, którą, ponieważ o niej w »Stockholms Dagblad« wspomniano, za wół urzędową poczytują, opiewa, że Xiążę Następca tronu, krążący na morzu z Xięciem Oskarem, dwór cesarski w Petersburgu odwiedzi.

A u s t r y a .

Piszą z Wenecyi, iż austriacka siła morska na Wschodzie będzie wzmocnioną. Eskadra tego mocarstwa dowodzić ma J. C. Arcy-Xiążę Fryderyk, Kontr-Admirałem mianowany został Baron Bandiera.

W ł o c h y .

Z Rzymu, dnia 30. Lipca.

Dnia 27go bież. m. zapadł się w klasztorze dell'Annunziata dach na szpitalu i dwa niższe piętra zarwał. Chociaż się to po południu wydarzyło, przecież władza dopiero się o tem w dwie godziny dowiedziała. Wśród strachu i zamieszania wyciągnięto 6 zakonnic z gruzów; z tych 3 zabite a 3 ciężko pokaleczone. Straż przybyła i używała wszelkich sposobów do odwalenia gruzów i nieczułą była nawet na oczywiste swoje niebezpieczeństwo, gdy się jeszcze ciągle sztuki muru odrywały. Pozostałe jedno sklepienie mocno było popękane i co chwila zapadnięciem się groziło; a jednak trzeba było wniknąć pod nie, aby gruzy odwelić. Pracowano aż do nocy i nazajutrz równo ze dniem robotę rozpoczęto. Później dopiero znaleziono ciała dwóch innych zakonnic, które kamienie i belki całkiem były przygniotły. Jednej jeszcze ciała nie znaleziono. Trzy inne zakonnice, które właśnie w chwili nieszczęścia w szpitalu były, tylko ucieczką spieszną ocalały.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 24. Lipca.
(Dostrz. Austr.) — Stósownie do doniesień z Alexandryi z dnia 16. Lipca, Mehmed Ali, otrzymawszy wiadomość o zgonie Sultana Mahmuda i wstąpieniu na tron syna jego, rozkazał natychmiast, aby zwyczajne w państwie Ottomańskim przy zmianie rządu salwy z udziałem dano i modlitwy publiczne w meczetach (Chutbe) odtąd dla Sultana Abdul Medszyda odprawiano.

Egipt.

Z Alexandryi, dnia 17. Lipca.
(Dziennik sporów.) — List Chosrewa Baszy, Wielkiego Wezyra, do Wicekróla egipskiego, przywieziony przez Akifa Efendego, następującej jest treści:
„Jak się J. Excellencya z przesłanego przed kilku dniami listu przekonać mogła, wstąpił N. Cesarz, najpotężniejszy i najstrasliwszy Sultán Abdul Medszyt Chan na osierocony wyrokiem boskiej opatrności tron cesarski, a z powodu wrodzonej mu mądrości wyrzekł zaraz po wstąpieniu na tron następujące słowa: „Wielkorządca Egiptu, Mehmed Ali Basza, nie jedną rzecz uczynił, która się memu w Bogu spoczywającemu ojcu podobać nie mogła i wielce go niepokoiła. Chociaż zaś tenże przez to nie jedno zamieszanie wywołał, i chociaż się nawet od niejakiego czasu różnych przeciwnemu chwycano środków, jednak dla utrzymania pokoju jego państwa i moich poddanych i dla wstrzymania rozlewu krwi muzułmańskiej, całą przeszłość w zapomnienie puszczać, jemu order przesłać, noszony przez innych moich Wezyrów i prowincyą Egipt prawem dziedzicznym mu zostawić pod warunkiem, aby w przyszłości obowiązki swoje jako hołdownik i poddany sumiennie pełnił, i daruję mu moje cesarskie przebaczenie.“ Jako Wielki Wezyr, aczkolwiek niegodny tak znamienitego stopnia, połączony z J. Excellencyą dawnymi związkami przyjaźni, z prawdziwem zadowoleniem usłyszałem te słowa J. Sultańskiej Mości. Napisałem zaraz do Seraskiera Wschodu, Hafiza Baszy, aby pochód wojska sultańskiego wstrzymał a flocie ottomańskiej, chcącej Dardanelle opuścić, powrócić rozkazałem. Ozdoby, którą Ci Sultán nadaje, i firman, który do niej dołączony będzie, w tej chwili wygotują; tymczasem zaś wysłany został Akif Efendi, Sekretarz dywanu i jeden z wysokich urzędników Porty, aby Cię o woli N. Sultana zawiadomić. Jeżeli Bóg na J. Wysokość łaskawym będzie, wszystkie prowincye państwa pod cieniem jego dobroczynnego berła zupeł-

nej spokojności używać będą. Że zaś spełnienie tej nadziei od pojednania się wszystkich Muzułmanów zależy, przeselał przeto J. Excellencyi list niniejszy, abyś w mądrości swej przeszłość w niepamięci zagrzebał, powinności poddanego ściśle pełnił, wojsko swe cofnął i o zgodzie i pokoju myślał.

Chosrew.

Po otrzymaniu listu tego napisał Mehmed Ali do Konsulów tutejszych następującą odezwę z prośbą, aby ją Posłom w Konstantynopolu przesłali:

„Za dwa dni Akif Efendi do Konstantynopola wraca i zabierze list do nowego Sultana Abdul Medszyda, w którym mu wstąpienia na tron winszuję i uległość oświadczam. Napiszę także do Chosrewa Baszy i prześlę mu następujące punkta: 1) Zmarły Sultán Mahmud przesłał mi dawniej przez Sarusia Efendego daleko korzystniejsze warunki od obecnych, bo wtedy mi ofiarowano prawem dziedzicznym Egipt, Syryą, Said, Sandszak i Tripolis. 2) Wśród obecnych okoliczności żądam prawem dziedzictwa Egiptu, Syrii i Kandyi. 3) Pod tym warunkiem przy szczerem postępowaniu z strony Sultana wiernym mu pozostanę i bronię go przeciw każdemu nieprzyjacielowi będę. W tej treści napiszę do Konstantynopola. Dla przyzwoitości zamilczę o flocie w liście, ale raczcie Posłów wielkich mocarstw w imieniu mojem uroczyscie zapewnić, że nigdy o zatrzymaniu floty sultańskiej nie myślałem i że ją zwrócę zaraz po przyjęciu wniosków moich. Wszystkie statki wrócą się do Konstantynopola. Co się zaś Admiratów ottomańskich dotyczy, ci z pomiedzy nich, którzy się do Turcyi powrócić będą, mogą pozostać w Egipcie, stanowiącym część państwa ottomańskiego. Skoro się Sultán do prośby mojej przychyli i Chosrewa Baszę od sprawowania najwyższego urzędu oddali, udam się na pierwsze wezwanie J. Wysokości do Konstantynopola, i to nie z flotą, tylko sam na osobnym statku parowym, abym memu Władcy osobiście hołd złożył i usługi mu moje ofiarował. Końcowo oświadczam, że jeżeli wnioski moje odrzuci, wojny prowadzić nie będę, ale obecne moje stanowisko zatrzymam i przyszłości oczekiwać będę.“

Do tego dołączona była następująca nota: „Nim się Chosrew Basza do Konstantynopola udał i tam różne sprawował urzędy, żył Mehmed Ali ciągle w dobrém porozumieniu z Sultanem i przy każdej sposobności okazywał mu swoją uległość, a kilka razy nawet ważną mu przysługę wyświadczył. Świat cały wie o tém. Od przybycia zaś Chosrewa

Baszy do stolicy powtały niesnaski między Sultaniem a Mehmedem Alim. Wszyscy znają skutki tychże, tak szkodliwe dla Muzułmanów. Wśród takiego położenia rzeczy chce Chosrew Basza, korzystając z swego wysokiego stanowiska, państwo w nową przepaść pogrążyć i o zgubę je przygotować. Dla przecięcia tych jego zamachów postanowił Mehmed Ali przychylić się do życzeń wynurzonych przez oficerów floty. Żądając usunięcia Chosrewa Baszy od sprawowania urzędów publicznych, sądzi, że rzeczy dla kraju zbawienniej żąda. Gdy to nastąpi Turcy i Egipcyanie utworzą jeden naród i połączą swe usiłowania końcem utwierdzenia tronu otomańskiego i ustalenia szczęścia narodu. Przekonują się, że Mehmed Ali dokaże tego, co obiecuje.

Druga dołączona nota ściąga się do floty otomańskiej i brzmi jak następuje:

„Podczas gdy flota otomańska przy Dardanellach stała, dowiedział się Kapudan Basza o śmierci Sultana Mahmuda II., wstąpieniu na tron Abdul Medszyda i mianowaniu Chosrewa Baszy Wielkim Wezyrem z nieograniczoną władzą. Po odebraniu takiej wiadomości ześli się oficerowie morscy do Kapudana Baszy i rzekli: „Znamy Chosrewa Baszę dokładnie i jego dawniejsze zabiegi. Teraz, gdy ster rządów objął i władzę nieograniczoną posiadał, państwo coraz bardziej do upadku chylić się będzie. Nie popłyniemy do Konstantynopola, aby tak podstępny człowiek, jakim jest Chosrew Basza, jej nie odebrał, w przekonaniu, żeby i floty i nas z uszczerbkiem wysokiej użył Porty. Żądamy, aby nas do dawnego i wiernego slugi naszego pana zaprowadzono. Udajmy się do Mehmeda Alego i prośmy go, aby naród muzułmański od tego podstępnego uwolnił Ministra.“ Kapudan Basza przekonany, że oficerów od tego zamiaru odwrócić nie zdoła, i że słowa ich są prawdziwe, kazał flocie do Alexandryi wyruszyć.“

A m e r y k a.

W Stanach Zjednoczonych tak się zagaściły fałszywe bankructwa i fałszowanie banknotów, że postanowiono wydawać peryodyczne pismo pod tytułem: „Odkrycie fałszerzy banknotów i lista bankructw.“ W zeszytce przypadającym na Maj r. b. opisano 40 fałszerstw banknot Zjednoczonych Stanów, 140 fałszowanych biletów bankowych podrzędnych i 600 fałszerstw biletów należących do rozmaitych banków Zjednoczonych Stanów. Ponieważ liczba wszystkich banków w północnej Ameryce wynosi 780, pokazuje się zatem, że na każdy prawdziwy bilet znajduje się jeden

sfalszowany. W temże piśmie wymieniono 170 fałszywych bankructw, a 50 banków, które nie będąc rzeczywiście bankami, odważają się puszczać w obieg swoje banknoty.

Donoszą z Texas, że rząd tamtejszy silnie uzbraja się na morzu, a to celem blokowania całych brzegów Meksyku. Meksyk nie ma ani jednego okrętu, przeciwnie Texas ma 3 szalupy, 2 brygi, dwie korwety i jeden okręt parowy wojenny. Statki te aż nadto wystarczają do ścisłej blokady trzech meksykańskich portów, jako to: Vera-Cruz, Tampico i Matamoros.

Rozmaite wiadomości.

Z Wilna. — Szacowne pismo Wizerunki i roztrząsania naukowe wychodzi ciągle w Wilnie. Mamy przed sobą najnowszy, to jest: szósty tomik drugiego nowego pocztetu. Zawiera między innemi wiadomość o malarzu Łukaszu Hüblu, Piarsze († r. 1793), którego obrazy znajdują się w Lubieszowie u Pijarów, jakoteż w wielu innych miejscach na Litwie. Następuje powieść Żydówka czyli Sasi na kępie, oryginalnie z przyjemnością napisana przez Paulinę K**, znaną wydawczynię warszawskiego Noworocznika dla płci pięknej. — Po dalszym ciągu „Pomników historycznych z początków wieku XVIII.“ czytamy w końcu doniesienie o wyszłym pierwszym zeszytce: Obrazu bibliograficzno-historycznego literatury i nauk w Polsce, od wprowadzenia do niej druku po rok 1830 włącznie, wystawionego przez Adama Jochera, z pism najznakomitszych bibliografów naszych, a wydanego w Wilnie przez Józefa Zawadzkiego. Zeszyt ten zawiera mianowicie rozprawę, pod tytułem: Literatura i filologija starożytna, poczem rozpoczyna się bibliograficzne opisanie książek, w przedmiotach powyżej wyrażonych.

Wynalazek przedrukowania olejnych obrazów. — Z Berlina pod dn. 30. Czerwca donoszą co następuje: „Z gazet dowiedzieliśmy się, iż młody tutejszy malarz, nieiaki Jakób Liepmann, wynalazł niemal przed sześcią miesiącami sposób przedrukowania olejnych obrazów. Co dawniej niepodobieństwem być się zdawało, to teraz rzeczywiście jest dokonaniem. Młody ten człowiek, aczkolwiek słabowity i ubogi, jedno z najtrudniejszych zadań rozwiązał. Podziwienią godny portret Rembranda, owa ozdoba naszego muzeum, której już samo odwzorowanie połączone było z wielką trudnością, jest już od dni kilku w 110 egzemplarzach wiernie i jak najdokładniej przez przedruk

odwzorowany, i przedstawia w pomieszkaniu artysty widok, jakiego wprzody wcale się nie domysliwano. Ponieważ obrazy należące do muzeum tylko w samem muzeum odwzorowywać wolno, dla tego Liepmann mógł zdjąć z oryginału tylko rysunek, i był przymuszony pamiętać sobie cieniowanie farb głównych, co, zwłaszcza przy tym obrazie, najtrudniejszą było rzeczą. — Późem przeniósł rzeczony obraz na machinę, którą sam wynalazł, a której skład i budowę jako tajemnicę dla siebie zachował. Wszelako zapewnia on, iż machina ta skoro zbudowaną będzie przez maszynistę z przynależytego do tego materiału, tém piękniejsze wydawać będzie egzemplarze, im więcej egzemplarzy na takowej drukować będzie można. Co większa, artysta ten utrzymuje, iż machinę tę do tego stopnia wydoskonalic będzie można, iż w czasie nierównie piękniejsze wydawać będzie obrazy, niż te, które z pod pędza wychodzą, ponieważ takowa w jednej chwili cały obraz w najpiękniejszym przepiechu kolorów oczom naszym przedstawi. Rozważywszy wszystkie trudności, jakie przy tym wynalazku były do pokonania, a przytém i to, że wynalazca od lat jedenastu nieprzerwanie z chorowitością, wzgardą i ubóstwem toczył walkę, wtedy zaiste nie wiemy, co w tym wynalazku bardziej podziwiać należy, czy geniusz wynalazcy, to jest: talent malarza, czyli też odwagę i wytrwałość, iż takiego dzieła bez wszelkiego wsparcia dokonać zdołał! Że wynalazek ten w umniwiewie malarzami epokę zrobi, jest rzeczą widoczną; jednakże bardzoby się ten mylił, koby ztąd dla malarstwa albo prawdziwego artysty uszczerbku się obawiał; i owszém, przez ten wynalazek stanie się malarstwo rozkoszą powszechną, a tém samem pożytkiem dla całej powszechności; prawdziwy artysta będzie nierównie pewniejszym, niż dotychczas zbycia swojego dzieła, a nawet i nagrody za swoją pracę, ponieważ oczywistą rzeczą, iż łatwiej znajdzie tysiąc miłośników, którzy za dzieło jego chętnie po 5 talarów zapłacą, niż jednego, który je za cenę 5000 talarów nabyć zechce.

Konduktor głosu. — Panowie S. i B. Salomon w Londynie, mieli wynaleźć konduktor głosu (*Voice-Conductor*), który nie tylko, że jest tak mały jak dukat, ale przytem tak sztuczny, iż za pomocą tegoż każda osoba, nie mająca dobrego słuchu, najcichsze szeptań w publicznie zgromadzeniu usłyszeć może. Małe narzędzie to wkłada się w otwór ucha, w którym je zaledwo dostrzedz można, i nie sprawia większej przykrości jak kawalek bawełny.

Mehmed Ali pomiędzy czarnymi mieszkańcami Senaaru. — Gdy Wice-Krół Egiptu r. 1838 w górzystych okolicach Nilu kopalnie Fasołju zwiedzał, przybył także do Senaar, między-rzecznej krainy (Mezopotamii), gdzie niegdyś stało miasto Meroe, którego pomniki jeszcze po dziś dzień w ogromnych leżą gruzach. Ulemanowie i Szeikowie wszystkich czarnych mieszkańców Senaaru, wyznawających religię mohametańską, powitali Baszę Egiptu darami honorowych sukni, jak tego zwyczaj i gościnność na Wschodzie wymaga. Mehmed Ali, korzystając z tej sposobności, dał czarnym mieszkańcom Senaar naukę, celem zachęcenia ich do kultury, jaka się teraz pod jego panowaniem w Egipcie znajduje. Nauuczająca mowa ta, miana przez niego przy tej okoliczności, jest zaiste wielce charakterystyczną; wyjęliśmy ją z doniesienia o podróży Baszy, które w tureckim i francuzkim języku w Kahirze na widok publiczny wyszło. Mehmed Ali rzekł w sposób następujący: »Ludy innych części świata były niegdyś podobnie jak wy dzikimi; miały naczelników, a przez wytrwałą pracę wzniosły się do oświaty i ukształcenia. Macie głowy i ręce podobnie jak ony, wstępujcież w ich ślady, pracujcie, a wzniesiecie się do równego im ukształcenia. Nabędziecie wielkich bogactw i doznacie rozkoszy, o których teraz z powodu ciemnoty waszej, ani wyobrażenia nie macie. Do osiągnięcia tego ukształcenia na niczem wam nie zbywa. Posiadacie rozległe przestrzenie kraju, macie lasy i zwierzęta; ludność wasza jest liczna, mężczyźni są mocni, a kobiety płodne. Dotychczas nie mieliście naczelnika, teraz go macie. Ja sam jestem tym naczelnikiem, który przez cywilizację szczęścia wam przychyli. Świat podzielony jest na pięć części, ta, którą wy zamieszkujecie, Afryką się nazywa. We wszystkich krajach, wyjawszy w waszym, cenią ludzie pracę, mają upodobanie w tém, co dobre i pożyteczne, zajmują się namiętnie handlem, który rozkasz, bogactwo i sławę im przynosi; lecz to są słowa, których nawet znaczenia nie rozumiecie. Egipt nie bardzo wielki, a przez pracę i przemysł swych mieszkańców nabył bogactwa, i z czasem jeszcze większych bogactw nabędzie. Znają go dalekie narody. Ziemia Senaaru zaś, dwadzieścia razy od Egiptu większa, prawie nic nie wydaje, dla tego, że mieszkańcy jej są gnuśnymi, jak gdyby na cieie i na duszy zmartwieli. Pamiętajcie sobie, że praca wszystko przynosi, i że bez niej nic pozyskać nie można!« — To rzekłszy Mehmed Ali (tak opiewa dalsze doniesienie egipskie) starał się im tę główną za-

sadę przykładami wyjaśnić. Przez przykłady i do pojęcia ich zastosowane porównania powiodło się Wicekrólowi przekonać ich o pożytku rolnictwa i handlu. Wszyscy przyznali, iż w tej mierze w zupełnej zostają niewiadomości, oświadczając przytem, iż Egipt zobaczyć sobie życzą. »Widzieć a rozumieć jest co innego,« odrzekł Mehmed Ali, »jeżeli zechcecie posłać dzieci swe do Egiptu, własnym kosztem moim będę miał o nich staranie; w szkołach, które pozakładałem w Egipcie, będą pobierały naukę, a gdy dorosną i wiadomości nabędą, wtedy będzie dla mnie największą przyjemnością zwrócić je na łono wasze.« Wszyscy Szejkwowie przyrzekli mu, iż posłać swe dzieci do Egiptu, a najznakomitszy Szejka kraju, Abd-el-Kader, rzekł: Sultanie, ja nie mam dzieci, ale poszlę ci syna brata mojego.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański Wydział I.
w Poznaniu.

Dobra szlacheckie Czestram czyli Golejewko z przyległościami w powiecie Krobiskim, oszacowane na 30,956 tal. 5 sgr. 10 fen., dalej dobra szlacheckie Sworowo z przyległościami w tym samym powiecie, oszacowane na 24,379 tal. 24 sgr. wedle taxy, mogącej być przejrzanęj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być w terminie

dnia 28. Października r. b.
przed południem o godzinie 10tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowem sprzedane.

Poznań, dnia 23. Marca 1839.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Pozostała wdowa po zmarłym tu w Poznaniu dnia 28. Grudnia 1836 r. szewcu Wilhelmie Felchner, który miał być z Weilburga w Nassauskim rodem, zapewniwszy Sąd, że jej żadni krewni zmarłego, mający prawo do jego puszcziny nie są wiadomi, domaga się całkowitej jego pozostałości. Zapozywiają się przeto wszyscy, którzy rozumieją, że się jako sukcesorowie legitymować potrafią i ich cessyonaryusze, aby się w terminie tym końcem na

dzień 30. Października r. b.

wyznaczonym o godzinie 10. rana przed Deputowanym Wnym Kaulfuss, Sędzią Ziemiańskim w miejscu posiedzeń Sądu naszego, osobiście, lub przez prawnie upoważnionych pełnomocników zgłosili. W razie przeciwnym pozostała wdowa za prawą sukcesorską uznaną i jej, jako takowej całą pozostałość do wolnej dyspozycji wydaną zostanie, zgłasza-

jący się zaś po nastąpiej prekluzji bliższy lub równo bliski successor obowiązany będzie wszelkie czynności i dyspozycje pozostałej wdowy za prawne uznać i przyjąć, i nie będzie mocen żądać od niej ani składania rachunków, ani też zwrócenia mianych użytków, owszem winien będzie jedynie na tem poprzestać, co by się w tenczas z rzeczonoego spadku jeszcze znajdować mogło.

Poznań, dnia 17. Maja 1839.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

ZAPOZEW EDYKTALNY

niewiadomych spadkobierców po Gottfriedzie Gruenert, w roku 1806. zmarłym, po żonie jego Elżbiecie Gruenert później zamężnej Bliesner, i po Fryderyku Gruenert, synie małżonków Gruenert.

Na wniosek Królewskiej Regencyi Poznańskiej wzywają się niniejszemi wiadomymi spadkobiercy po Gottfriedzie Gruenert, w roku 1806. w Nowej wsi królewskiej, powiatu tułtejszego, zmarłym, tudzież po żonie jego Elżbiecie Gruenert, później zamężnej Bliesner i po Fryderyku Gruenert, synie małżonków Gruenert, ażeby się albo na piśmie, albo osobiście w przeciągu 9 miesięcy, a najpóźniej na terminie

dnia 19. Listopada r. p.

przed południem o godzinie 11tej w izbie posiedzeń naszych przed Deputowanym Referendaryuszem Bothe zgłosili i dalszych zleceń oczekiwali, albowiem w razie przeciwnym z prawami swemi do pozostałości Gottfrieda Gruenert prekludowani będą, a ta skarbowi publicznemu przysądzona zostanie.

Września, dnia 31. Grudnia 1838.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniejszemi do publicznej wiadomości, że Wny Wawrzyniec Justinian Wierzbński dziedzic z Nowca i tegoż narzeczona Wna Otolia Trąpczyńska Panna z Wielkich Sokolnik, kontraktem przedślubnym d. d. Szamotuły 13. Maja 1839. roku wspólność majątku wyłączyli, wspólność dorobku w przyszłym ich małżeństwie zaś zaprowadzili.

Szrem, dnia 2. Lipca 1839.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

Tak dziś wslawioną i ulubioną Lipską essencję punczową i grokową w rozmaitych gatunkach, z rumu Jamaickiego, arak de Goa i koniak otrzymał w komisie i poleca, równie jak prawdziwą wódkę Koloniską i prawdziwe francuskie wonie

Handel C. i E. Baumannów,
w rynku No. 94. na pierwszym piętrze.